

ARCHIKONFRATERNIA LITERACKA

ZESZYTY STUDIUM SPOŁECZNEJ NAUKI
KOŚCIOŁA

Kuria Metropolitalna Warszawska Wydział Duszpasterstwa

1984

Prof. Mieczysław Nieduszyński

ZAŁAMANIE GOSPODARKI POLSKIEJ I KIERUNKI ODNOWY

1. Wprowadzenie.

W latach siedemdziesiątych wystąpiły z rosnącą presją wyraźne błędy, braki doktrynalne i strukturalne systemu nakazowo-rozdzielczego, stosowanego od dawna w gospodarce polskiej. Zarówno gospodarka polska, jak i gospodarki innych państw socjalistycznych nie mają szans wydostania się z katastrofalnej sytuacji społecznej i ekonomicznej bez zasadniczej zmiany systemu gospodarowania.

Rozpatrując zagadnienie teoretycznie możliwe są dwa sposoby postępowania. Pierwszy z nich polega na utrzymaniu nadal systemu nakazowo-rozdzielczego i wówczas będzie się pogłębiał proces stagnacji gospodarczej, drastycznego zaciskania pasa i stałego obniżania poziomu życia ludności. Tego rodzaju polityka doprowadzi wreszcie do momentu krytycznego, do buntu maltretowanej ludności. Drugi sposób polega na przeprowadzeniu reform, zmierzających do ograniczenia centralnego planowania, przesunięcia znacznej liczby decyzji gospodarczych w dół, do bezpośrednich jednostek gospodarujących (przedsiębiorstw i gospodarstw), wprowadzenia zasad gospodarki rynkowej, zwłaszcza na odcinku kształtowania cen oraz rozbudowy sektora gospodarki prywatnej. Coraz więcej państw bloku wschodniego skłonnych jest przeprowadzić tego typu reformy. Węgry i Jugosławia od dawna rozpoczęły tę akcję. Polska i inne kraje socjalistyczne bardzo nieśmiało wkraczają na tę drogę.

Sprawne przeprowadzenie reform wiąże się ze stabilizacją społeczną i polityczną kraju. Innymi słowy w realiach polskich niezbędnym warunkiem reformy gospodarczej jest ugoda społeczna, polegająca na porozumieniu między społeczeństwem a władzą.

Polska lat osiemdziesiątych przeżywa najgłębsze załamanie gospodarcze okresu powojennego. Załamanie to ulega pogłębieniu. Rozmiary jego są tak wielkie, że mogą one spowodować ujemne i często nieodwracalne skutki nie tylko w sferze rozwoju życia społeczeństwa, moralności, polityki, prawa i ochrony zdrowia, ale także w zakresie biologicznego bytu narodu. Ogólnym wskaźnikiem, który najlepiej charakteryzuje szybkość rozwoju lub regresu w gospodarce narodowej jest procentowy wzrost lub spadek dochodu narodowego przeznaczonego do podziału między ludzi i na różne cele gospodarcze. Od roku 1979 następował w Polsce stale pogłębiający się spadek tego dochodu. W latach 1979-1982 wynosił on w porównaniu z rokiem poprzednim: 1979 - 4%, 1980 - 6%, 1981 - 16%, 1982 około 22%. W 1983 r. nie zanotowano dalszego spadku dochodu. Jeżeli weźmiemy pod uwagę tę część dochodu narodowego, która jest przeznaczona dla ludności, to sytuacja gospodarcza społeczeństwa przedstawia się jeszcze gorzej niż całej gospodarki. Pewnym miernikiem tego jest międzynarodowe porównanie miesięcznej przeciętnej płacy w 1980 roku. Otóż Polak zarabiał 5 razy mniej niż Niemiec lub Francuz. Po barbarzyńskiej wyżce cen dóbr i usług konsumpcyjnych dokonanej na początku 1982 roku - spadek realnej płacy w Polsce wyniósł około 50%. A więc przeciętny pracownik polski zarabia obecnie dziesięć razy mniej niż przeciętny Niemiec lub Francuz.

2. Przyczyny załamania gospodarczego Polski

Przyczynami tego załamania są trzy rodzaje błędów popełnionych przez kierownictwo gospodarcze kraju. Pierwsze - to błędy doktrynalne. Podstawowym błędem doktryny ekonomicznej, panującej w Polsce jest niezrozumienie zasad działalności gospodarczej, innymi słowy błędne określenie przedmiotu ekonomii politycznej. Większość ekonomistów na świecie uważa, że przedmiotem badań

ekonomii jest dochód narodowy, rozumiany jako wytworzony i podzielony w jakimś okresie czasu ogół środków i usług służących do zaspokojenia potrzeb człowieka i rozpatrywany w związku z tym zaspokojeniem. Wynika z tego, że ekonomia zajmuje się określeniem wielkości i źródła dochodu (produkcja), analizą pojęcia wartości i ceny, zbadaniem wymiany oraz analizą rozdziału tego dochodu między jednostki gospodarujące i czynniki produkcji (dystrybucja i pseudo dystrybucja). L. Robbins określił ekonomię jako racjonalny rozdział skąpych zasobów. Ekonomisci zajmują się badaniem "*logiki wyboru*" w celu wypracowania strategii optymalizacji środków niezbędnych do zaspokojenia potrzeb ludzkich. Ekonomia określa więc stosunek człowieka do rzeczy, szerzej - do całej przyrody i zaleca mu działać racjonalnie i efektywnie w celu wykorzystania zasobów ziemi, zgodnie ze słowami Pisma Św.: "*Czyńcie ziemię sobie poddaną*". Natomiast K. Marks zdefiniował ekonomię jako naukę (historyczną) o społecznych prawach rządzących produkcją i podziałem materialnych środków zaspokojenia potrzeb ludzkich oraz stwierdził, że podstawą wszelkich stosunków społecznych są stosunki zachodzące między ludźmi w procesie wytwarzania i podziału dóbr: Akcent położony jest na stosunki międzyludzkie. Istotą działalności gospodarczej jest stosunek człowieka do człowieka. Zgodnie z zasadą "*walki klas*", sformułowaną w filozofii marksistowskiej, stosunek ten jest antagonistyczny. Podstawą działalności gospodarczej i zarazem jej siłą napędową w systemie kapitalistycznym jest walka między robotnikami i kapitalistami. W społeczeństwie socjalistycznym nie ma klas, wobec tego walkę przenosi się na inne płaszczyzny. Toczy się ona między rządzącymi i rządzonymi, planem centralnym i przedsiębiorstwami, aparatem fiskalnym i właścicielami zakładów produkcyjnych oraz gospodarstw. Zasadą gospodarki planowej jest realizacja celów politycznych w warunkach podsycania konfliktów społecznych.

Drugim błędem doktrynalnym jest zakres stosowania zasady gospodarczości lub zasady racjonalnego działania. Została ona sformułowana w przedsiębiorstwie kapitalistycznym i polega na tym,

aby osiągnąć dany cel przez minimalizację środków albo maksymalizować cel przez wykorzystanie danych środków. Zasada ta została zastosowana w gospodarce socjalistycznej, ale w sposób zmodyfikowany. Obowiązuje ona nie w każdej jednostce gospodarującej (przedsiębiorstwie lub gospodarstwie), ale w odniesieniu do całej gospodarki. Tak więc w gospodarce tej mogą działać jednostki, które nie stosują tej zasady, pracują nieefektywnie, nieracjonalnie, nie są samowystarczalne i rentowne. Ich złą pracę i wynikające stąd niedobory pokrywają inne jednostki, które pracują racjonalnie i efektywnie. Chodzi o to, aby cała gospodarka dawała dochód, natomiast poszczególne jej części mogą przynosić straty. W wyniku tak zmodyfikowanej zasady gospodarczości cały szereg zakładów produkcyjnych, a nawet gałęzi gospodarczych w Polsce nie ma efektów gospodarczych i jest ciężarem hamującym rozwój ekonomiczny kraju.

Trzeci błąd doktrynalny dotyczy teorii wartości. Teoria ta stwierdza, że nie ma jednej przyczyny powstawania wartości. Na jej powstanie składa się szereg czynników wartościotwórczych, działających z różnych stron (konsumpcji, produkcji i przyrody), ze strony popytu działają: użyteczność dobra lub usługi oraz preferencje i upodobania nabywców, ze strony podaży - nakłady pracy i koszty wytworzenia dobra lub usługi oraz ich rzadkość. Ze strony przyrody wpływają na nią naturalne cechy przedmiotu oraz zdolności ludzkie. Wartość, a zwłaszcza jej wyraz pieniężny - cena, kształtuje się na rynku w wyniku działania tych wszystkich czynników wartościotwórczych. Cena jest więc rezultatem oddziaływania sił ekonomicznych ze strony konsumentów, producentów i przyrody. Producenci dostosowują poziom kosztów produkcji do ceny rynkowej. Muszą oni obniżyć koszty, aby utrzymać się na rynku w warunkach konkurencji ze strony innych producentów. Według Marksa jedynym czynnikiem wartościotwórczym jest ilość pracy zmateriałizowana w towarze, w szerszym rozumieniu koszty jego wytworzenia. Zgodnie z tą teorią konsument nie odgrywa żadnej roli w gospodarce. Jest on zupełnie zależny od producenta, który dyktuje mu warunki poprzez dowolne ustalenie kosztów produkcji i cen na

rynku. W gospodarce socjalistycznej dominuje rynek producenta, którym w zasadzie jest państwo. Państwo pełni rolę monopolisty, gdyż dysponując środkami produkcji w znacznej części gospodarki i ustalając w sposób dowolny ceny, wyzyskuje konsumenta w o wiele większym stopniu niż monopolista kapitalistyczny. Poza tym monopolisci państwowi nie obawiając się ani rynku ani konkurencji ze strony innych producentów nie starają się o doskonalenie metod produkcyjnych i niższą kosztów. Wręcz przeciwnie, ułatwiają sobie działalność produkcyjną stałą zwyżką kosztów, nieuzasadnioną względami ekonomicznymi, gdyż nie obawiają się konkurencji, innych producentów. Mają na względzie wyłącznie własną korzyść, a nie dobro społeczeństwa, bardzo często produkują towary niepotrzebne ludności, mało przydatne, albo też kierują się względami politycznymi a nie gospodarczymi.

Problem zorganizowania sprawnego i sprawiedliwego systemu produkcji i podziału dochodu narodowego wiąże się ściśle z zagadnieniem własności środków produkcji. W gospodarce planowej dominuje własność państwowa albo kolektywna. W tym systemie większość środków produkcji stanowi własność całego społeczeństwa, a jej dysponentem jest specjalny organ władzy państwowej, który wydaje decyzje w zakresie planowania i zarządzania środkami produkcji. Decyduje on o skali i rozwoju produkcji oraz o metodach produkcyjnych każdej jednostki gospodarującej.

Swoboda podejmowania decyzji i działania tych jednostek jest w maksymalnym stopniu ograniczona. Muszą one bezwzględnie wykonywać nakazy i zakazy władzy. Taka forma gospodarki planowej nosi nazwę systemu nakazowo-rozdzielczego.

Cechą charakterystyczną systemu nakazowo-rozdzielczego jest centralne planowanie społeczno-gospodarcze. Plan centralny realizuje cele ogólnopolityczne państwa, a nie cele społeczne, ani indywidualne konsumenta. Organ planujący podejmuje decyzje w imieniu całego społeczeństwa, nie pytając o jego zgodę. Decyduje on o wartości wszystkich dóbr i usług łącznie z wartością siły roboczej.

Kontrola poprawności działania gospodarczego znajduje się w tych samych rękach, które planują i zarządzają gospodarką. W tej sytuacji realizowane są wszystkie decyzje władzy, nawet najbardziej szkodliwe lub absurdalne. Rynek w tym systemie jest niepotrzebny, gdyż w planie centralnym dokonuje się zbilansowania produkcji z potrzebami społeczeństwa. Decyzje ekonomiczne podejmowane są nie na podstawie rynkowego prawa popytu i podaży, ale na podstawie wytycznych politycznych.

I wreszcie ostatni błąd doktrynalny polega na niemożliwości posługiwania się rachunkiem ekonomicznym zarówno w przedsiębiorstwach państwowych, jak i w planie centralnym. Nikt w Polsce nie potrafi odpowiedzieć na pytanie czy kierunki działalności gospodarczej całego państwa oraz poszczególnych przedsiębiorstw przynoszą korzyści czy straty. Przedsiębiorstwa objęte systemem nakazów i zakazów planu centralnego nie mają swobody wyboru rodzaju i wielkości produkcji oraz metod produkcyjnych. Rachunek ekonomiczny jest tam niepotrzebny. Natomiast zgodnie z doktryną marksistowską wybór kierunków działania produkcyjnego i rozdział dochodu narodowego dokonywany jest w planie centralnym. Ale także planifikator centralny nie ma możliwości posługiwania się rachunkiem ekonomicznym, gdyż cena oparta na pracy względnie kosztach produkcji, nie jest prawdziwym elementem ekonomicznym, ale sztucznie skonstruowaną wielkością, która służy celom politycznym lub propagandowym. Dokonywanie rachunku ekonomicznego jest tu niemożliwe. Cena nie jest elementem ekonomicznym, gdyż nie powstaje na rynku, w wyniku działania prawa popytu i podaży, lecz jest oparta na dowolnie przyjętych nakładach pracy. Konstrukcja planu centralnego jest wadliwa, gdyż opiera się nie na określeniu wartości dóbr i usług, ale na zestawieniu ich ilości. Wobec niemożliwości dokonywania wyboru wielkości i kierunków produkcji za pomocą rachunku wartościowego centralna komisja planowania przeprowadza taki wybór w jednostkach naturalnych, czyli według zasad pierwotnej gospodarki naturalnej. Porównuje on, np. czy bardziej opłaca się zastosowanie bardziej

pracochłonnych czy mniej pracochłonnych metod produkcyjnych albo zwiększenie skali produkcji traktorów dla potrzeb rolnictwa, czy wzrost produkcji blach stalowych dla potrzeb zagranicy albo też wybudowanie mieszkań czy fabryk. W ten sposób porównuje on rzeczy nieporównywalne, a ponieważ ma niezliczoną liczbę możliwości wyboru, nie może więc stworzyć racjonalnego systemu wyboru najlepszych rozwiązań. Wobec tego idzie po linii najmniejszego oporu i kieruje się w swych decyzjach bądź poleceniami politycznymi bądź intuicją.

Racjonalny wybór może być dokonany tylko wartościowo za pomocą cen równowagi rynkowej i wartościowego pieniądza. Brak wartościowego pieniądza i chaos w dziedzinie cen powodują także olbrzymie straty Polski w wymianie międzynarodowej. Wobec zagranicy przedsiębiorstwa znajdują się w sytuacji zwykłego kontrahenta rynkowego, gdyż nie mogą narzucić zagranicy takich cen, jakie oparte są na dowolnie ustalonych kosztach produkcji. Muszą one przyjąć takie ceny, jakie obowiązują na rynkach światowych. W cenach normowanych przez państwo nie da się racjonalnie określić co należy kupić, a co sprzedać za granicę. W tej sytuacji handel zagraniczny zamiast bogacić kraj, staje się jeszcze jednym źródłem strat i marnotrawstwa pracy narodu. Drugą grupę stanowią błędy strukturalne. Polegają one na długotrwałych dysproporcjach rozwojowych socjalistycznej gospodarki polskiej. W ciągu trzydziestu kilku lat gospodarki planowej stosowano koncepcję tzw. *ogniw decydujących*. Oznacza ona, że środki inwestycyjne, surowce, urządzenia produkcyjne i siła robocza są skupione w tych gałęziach produkcji, które w danym okresie mają decydujące znaczenie dla rozwoju gospodarki. Zgodnie z tą koncepcją rozwijano nadmiernie hutnictwo, górnictwo, przemysł ciężki, energetykę, przemysł chemiczny, produkcję materiałów budowlanych dla sektora państwowego kosztem rozwoju rolnictwa, przemysłu lekkiego i spożywczego, ochrony zdrowia, oświaty i kultury dla potrzeb społeczeństwa. Taka działalność powodowała powstanie tzw. *wąskich przekrojów* w gospodarce narodowej, polegających na zgromadzeniu nadmiernych mocy produkcyjnych w niektórych

gałęziach produkcyjnych i jaskrawym ich niedostatku w innych. W ten sposób powstały "białe plamy" w niedorozwiniętej gospodarce polskiej, polegające na zacofaniu niezbędnych dla normalnego życia narodu gałęziach produkcyjnych i ośrodkach aktywności społecznej.

Najważniejszym sposobem zmiany struktury gospodarczej kraju są nakłady inwestycyjne, dzięki którym tworzy się nowe zakłady produkcyjne, nowe urządzenia socjalne i kulturalne oraz nowe miejsca pracy. O kierunku niekorzystnych zmian w strukturze gospodarki narodowej można się przekonać analizując proporcje nakładów inwestycyjnych w różnych działach i gałęziach gospodarki na przestrzeni dłuższego kilkunastoletniego okresu czasu. Według danych GUS udział nakładów inwestycyjnych od 1961 r. do 1977 r. w całości inwestycji wzrósł w przemyśle z 38,3% do 42,5%, w budownictwie z 2,8% do 5,3%, w rolnictwie z 15,0% do 15,5%. Z tych 15,5% rodzinne gospodarstwa chłopskie otrzymały zaledwie 3% - 5%. Natomiast udział nakładów inwestycyjnych przeznaczonych na gospodarkę komunalną, mieszkania oraz usługi społeczne i kulturalne zmalał w tym czasie z 23,8% do 19,2%. Wciągu tych lat rolnictwo stanowiące podstawę wyżywienia narodu otrzymało około trzy razy niższe środki niż przemysł, a inwestycje przeznaczone na rozwój instytucji zaspakajających potrzeby człowieka były dwa razy niższe od inwestycji przemysłowych. Znaczna część inwestycji przemysłowych była przeznaczona na rozwój przemysłu ciężkiego, górnictwa i hutnictwa (cele zbrojeniowe).

Zachwianie równowagi rozwojowej gospodarki polskiej, realizacja *konceptji ogniw decydujących* oraz niewłaściwe kierunki inwestycji wyrządziły niepowetowane szkody w innych dziedzinach gospodarki, zwłaszcza w rolnictwie. Jest ono niedoinwestowane w zakresie melioracji, wapnowania, elektryfikacji i technicznego uzbrojenia. W wyniku tego ma niewłaściwą strukturę zasiewów, mały udział roślin intensywnych i niskie plony. Duże znaczenie ma techniczne uzbrojenie rolnictwa, warunkuje ono bowiem jakość i terminowość zabiegów agrotechnicznych, które decydują o kulturze gleby oraz o warunkach wzrostu i rozwoju roślin. Oto niektóre dane

porównawcze świadczące o zacofaniu rolnictwa polskiego w porównaniu z krajami EWG. W 1977 r. wg danych GUS, zbierano pszenicy w kwintalach z 1 ha gruntów ornych w Polsce 28,9 w ZSRR 14,8, w Holandii 51,3, w Danii 51,0, Wielkiej Brytanii 47,8, Francji 44,5; buraków cukrowych w Polsce 294, ZSRR 248, Holandii 467, Wielkiej Brytanii 301, Francji 418. Zacofanie techniczne, mierzone ilością gruntów w ha przypadających na 1 ciągnik, przedstawia się następująco: wg danych ONZ: w Polsce 31,1, w ZSRR 94,4 w Holandii 5,3, w Danii 14,0, w Wielkiej Brytanii 14,4, Francji 13,7.

Na szybkość wzrostu plonów wpływają dwie przyczyny: rodzaj własności ziemi oraz sposób gospodarowania. W badaniach FAO porównano dynamikę przyrostu plonów 4-ch zbóż z 1 ha w okresie 30 lat (1939-1969) w trzech grupach krajów, biorąc za podstawę te dwie przyczyny (*psychologiczną i techniczną*). W Europie Zachodniej (*prywatna własność niezagrożona*) przyrost wyniósł 15,6 q, w Polsce 8,9 q, czyli połowę przyrostu zachodniego (*prywatna własność zagrożona*) oraz w ZSRR 4,3 q (*brak prywatnej własności*), a więc połowę przyrostu polskiego. W Polsce i w ZSRR stosowane są płodozmiany, a na Zachodzie dominują gospodarstwa wyspecjalizowane.

Krytyczną sytuację wsi polskiej pogłębia jeszcze zjawisko tzw. *nożyc cen*, polegające na stosunkowo niskich cenach płodów rolnych w porównaniu z wysokimi cenami artykułów przemysłowych, zwłaszcza środków produkcji dla rolnictwa. Dodać do tego należy chroniczny brak na rynku podstawowych środków produkcji dla rolnictwa. Ponadto władze prowadziły przez szereg lat politykę anty-rolniczą, polegającą między innymi na dopingowaniu odpływu młodej siły roboczej z rolnictwa do przemysłu. W ten sposób doprowadzono do stanu pogłębiającego się zacofania wsi, bo zmniejszono liczbę zatrudnionych w niezmechanizowanym rolnictwie. Sytuacja ta hamuje również rozwój hodowli.

Poważnym błędem strukturalnym było ustalenie dwóch poziomów cen: niskich cen środków produkcji w sektorze państwowym i wysokich cen artykułów konsumpcyjnych. Dwa poziomy cen

oznaczają obieg dwóch rodzajów pieniądza o różnej sile nabywczej, znacznie wyższej w sektorze państwowym i niższej na rynku konsumpcyjnym. Niskie ceny środków produkcji doprowadziły do ich marnotrawstwa przez przedsiębiorstwa państwowe. Tani surowiec i tanie maszyny były nieoszczędnie używane w produkcji, gdyż wysiłki związane z ich oszczędzaniem były niewspółmiernie niższe od wynikających stąd rezultatów finansowych. Niewłaściwa struktura cen doprowadziła do masowego marnotrawstwa, zwłaszcza takich dóbr, jak węgiel, woda, drewno oraz usługi w rodzaju przewozów kolejowych lub samochodowych. Ponadto niskie ceny środków produkcji zniekształcały poziom i strukturę kosztów produkcji i uniemożliwiały ustalenie cen artykułów konsumpcyjnych na właściwym poziomie. Dodatkowym mankamentem tego systemu było zniekształcenie rzeczywistego udziału poszczególnych gałęzi i działów gospodarczych w procesie wytwarzania dochodu narodowego.

Władze popełniały w minionym okresie poważne błędy w polityce gospodarczej kraju w zakresie inwestycji, rynku pracy, towarowym rynku wewnętrznym i zagranicznym oraz w zarządzaniu gospodarką. Realizowano w sposób bezplanowy i sprzeczny z potrzebami rozwojowymi gospodarki polskiej nadmiernie rozbudowany program inwestycji. W latach siedemdziesiątych udział inwestycji w dochodzie narodowym wynosił jedną trzecią jego wysokości. W normalnie funkcjonującej gospodarce udział ten nie przekracza 20%. Nadmierny wzrost inwestycji odbywa się zawsze kosztem obniżenia poziomu życia społeczeństwa. Program ten był wypadkową oddziaływania różnych grup nacisku: krajowych i zagranicznych. Zamiast realizacji racjonalnego programu inwestycyjnego, zapewniającego równowagę rynkową, a więc polegającego przede wszystkim na rozwoju przemysłu spożywczego i rolnictwa, przemysłu lekkiego i chemicznego, rozwijano w dalszym ciągu górnictwo, hutnictwo i przemysł ciężki, realizując tzw. *drugą fazę industrializacji*, która objęła jednak przestarzałe urządzenia przemysłowe. Produkcja tych przemysłów nie zaspakajała potrzeb

społeczeństwa, lecz była sprzedawana po niskich cenach za granicą. Doprowadzono do tego, że zamrożenie w nietrafionych inwestycjach wyniosło 800 mld złotych w 1980 r. Na ich zakończenie trzeba przeznaczyć sumę mniej więcej równą wielkości dochodu narodowego.

Władze były zarażone bakcylem gigantomanii. W organizowaniu zakładów produkcyjnych zapomniano o rachunku ekonomicznym i możliwościach organizacyjnych terenu. Duży zakład produkcyjny, prowadzący gospodarkę na wielką skalę wymaga znacznych umiejętności organizacyjnych. Trudniej go zaopatrzyć w wystarczającą liczbę środków produkcji, surowców, urządzeń i energii, trudniej nim także zarządzać. Najczęściej nie wykorzystują one pełnych mocy produkcyjnych. Często skala ich produkcji nie odpowiada mniejszym rozmiarom popytu w kraju, a polski handel zagraniczny przynosił nam straty. W związku z tym takie giganty przemysłowe jak *Petrochemia* w Płocku, *Huta Katowice*, *Nowa Huta* lub *Ursus* są zakładami nieefektywnie pracującymi. Także obory i chlewnie budowane na wielką skalę nie zdały egzaminu. Masowo ginęły w nich zwierzęta w razie niedostatku paszy lub prądu elektrycznego.

Popelniono poważne błędy dotyczące rynku pracy. Na skutek tego powstał na rynku towarowym poważny brak artykułów i usług konsumpcyjnych. Błędy te polegały na zawyżeniu płac w przemyśle ciężkim, górnictwie, hutnictwie i przemyśle stoczniowym, natomiast obniżeniu płac w przemyśle lekkim, spożywczym, instytucjach socjalno-kulturalnych, a zwłaszcza w szkolnictwie i służbie zdrowia.

Od wielu lat aż do chwili obecnej stosuje się u nas niewłaściwą, anachroniczną strukturę płac, która zdeorganizowała rynek pracy. Od początku PRL aż do chwili obecnej stosuje się politykę preferującą pracowników przemysłu ciężkiego, hutnictwa i przemysłu stoczniowego kosztem zatrudnienia w przemyśle lekkim i spożywczym oraz w instytucjach społecznych i kulturalnych, zwłaszcza w służbie zdrowia i oświacie. Dla przemysłu można podać,

że przeciętne płace w górnictwie są dwa razy wyższe od przeciętnej płacy krajowej, a przeciętne płace w służbie zdrowia i oświacie są niższe o około jedną trzecią od przeciętnej krajowej. Polityka taka doprowadziła do przerostów zatrudnienia w gałęziach wytwarzających środki produkcji oraz do braku rąk do pracy w działalności produkcyjnej i usługowej zaspakajającej podstawowe potrzeby ludności. Efektem tego jest chroniczny brak na rynku artykułów konsumpcyjnych.

Do skomplikowania i stałego pogarszania się sytuacji na rynku krajowym przyczyniło się w dużym stopniu nadmierne zadłużenie Polski za granicą w krajach kapitalistycznych, zbyt wielkie w stosunku do możliwości naszych spłat. Wysokość tego zadłużenia szacuje się na około 28 mld dol. W przybliżeniu na 1 mieszkańca wynosi ono 750 dol., podczas gdy w Jugosławii ok. 900 dol., w Argentynie ok. 1500 dol., w Meksyku 1200 dol., a na Węgrzech ok. 730 dol. Wysokość zadłużenia polskiego nie byłaby groźna, gdybyśmy mieli wysoką produkcję i wysoki eksport. Niestety tak nie jest. Dla spłaty zadłużenia konieczny jest szybki wzrost eksportu towarów i usług. Oznacza to jednak dalsze drastyczne ograniczenie podaży na rynku krajowym, który nawet bez eksportu nie jest w stanie zaspokoić rosnącego popytu. Spłaty nadmiernego zadłużenia pogarszają ponadto sytuację produkcyjną tych zakładów, które korzystają z importu zaopatrzeniowego. Im więcej przeznaczamy środków uzyskanych ze sprzedaży eksportowej na spłaty pożyczonego kapitału i odsetek, tym mniej środków dewizowych będziemy mogli skierować na zakup za granicą surowców i urządzeń produkcyjnych, niezbędnych dla naszego przemysłu a także rolnictwa. Do pełnego obrazu komplikacji produkcyjnych dodać należy zakupy zagranicą nietrafionych licencji, które miały doprowadzić do modernizacji naszego przemysłu. Wiele z nich nie nadawało się do zastosowania. Trudno dociec wiele w tych transakcjach było nieudolności, a wiele nieuczciwości władzy i polskich przedstawicieli handlowych.

Polska poniosła największe straty w handlu zagranicznym ze Związkiem Radzieckim. W handlu tym zastosowano przelicznik w postaci *rubla transferowego*. Wymiana za pomocą tego przelicznika polegała na tym, że towary sprzedawane do ZSRR obliczano w dolarach, to samo czyniła strona radziecka, następnie obie strony przeliczały dolary na *ruble transferowe* według kursu 1 dolar = 62 kopiejki. Polska kupowała za dolary na zachodzie przez kilka lat podzespoły i komponenty do finalnych urządzeń produkowanych u nas i następnie sprzedawanych do ZSRR. W ten sposób ZSRR otrzymywał z Polski bez zaangażowania dewiz niektóre cenne produkty i urządzenia nie troszcząc się o licencję, nowe technologie i uruchomienie produkcji. Straty Polski w latach 1976 - 80 wyniosły wiele miliardów dolarów. M. Jagielski oświadczył, że za ubiegłe 5 lat Polska nie sporządzała rachunku całościowego w handlu ze Związkiem Radzieckim. Wobec braku oficjalnych obliczeń, kwotę tę można oszacować tylko w bardzo nieprecyzyjnym przybliżeniu. Wynosi ona od 8 do 12 mld dolarów.

3. Obecna sytuacja gospodarcza Polski

Spirala upadku gospodarczego Polski biegnie nieubłaganie w dół. Skutki błędnej gospodarki działają obecnie ze zwiększoną siłą na zasadzie akceleratora ekonomicznego. Kraj nasz jest fenomenem w skali światowej, nigdzie niespotykanym wyjątkiem. Dwadzieścia kilka mld. dol. pożyczonych na Zachodzie przeznaczono nie na rozwój gospodarki i polepszenie bytu społeczeństwa - jak można było tego oczekiwać w państwie europejskim -ale użyto ich do wpędzenia obywateli w niedostatek. Nie opracowano do tej chwili racjonalnego programu wyprowadzenia gospodarki z upadku. Wbrew temu, co podają masowe środki przekazu nie ma w gospodarce wyraźnej poprawy.

Utworzono sztaby operacyjne i opracowano programy operacyjne, które obejmują podstawowe działy i gałęzie produkcji. Oznacza to wzmocnienie systemu nakazowo - rozdzielczego, w którym o kierunku działalności gospodarczej decyduje nie rynek i

potrzeby społeczeństwa, ale organ rozkazodawczy. W tej sytuacji nie może się udać tak reklamowana reforma gospodarki, polegająca na organizowaniu samodzielnych, samorządnych i samofinansujących przedsiębiorstw. Posunięcia na odcinku współpracy z zagranicą i wymiany międzynarodowej są też niekorzystne dla Polski i utrudniają odbudowę gospodarki. W wyniku restrykcji kredytowych i handlowych zastosowanych przez Zachód w stosunku do Polski, podjęto decyzję ściślejszego związania naszej gospodarki z krajami RWPG, zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim, Węgrami, Czechosłowacją i Bułgarią. Reintegracja gospodarcza Polski z tymi krajami polega bądź na zakończeniu przez te kraje rozpoczętych w okresie gierkowskim niektórych inwestycji, bądź też na oddaniu w zarząd sąsiadom niektórych gałęzi, zakładów lub wydziałów w pewnych zakładach produkcyjnych. Zgodnie z umową sąsiedzi dają surowce, Polska siłą roboczą, a prawie cała produkcja trafia na rynki krajów RWPG. W większości dotyczy to tzw. niewykorzystanych mocy produkcyjnych, ale obejmuje także zakłady, które dotychczas normalnie pracowały dla kraju, a których produkcja bardzo się przyda sąsiadom. Najwięcej zakładów przejął ZSRR, mianowicie do 60% przemysłu lekkiego, około 40% przemysłu chemicznego, cały przemysł okrętowy, część przemysłu stalowego i maszynowego. Dla kraju zakłady te "*produkować*" będą inflację, gdyż zarobki załóg zwiększą popyt na ograniczonym rynku krajowym. Rozwiązanie to przynosi duże korzyści ZSRR, który boryka się z wielkimi trudnościami na swoim rynku. Władze zastosowały w tym przypadku połowiczne rozwiązanie gospodarcze, złagodziły groźbę bezrobocia kosztem obniżenia stopy życiowej społeczeństwa. Takie rozwiązanie oznacza dalsze uzależnienie gospodarki polskiej od sąsiadów, zwłaszcza od ZSRR, bowiem część naszej gospodarki, ma być objęta radzieckim planowaniem i zarządzaniem. Ma to też ujemne konsekwencje dla programów operacyjnych, ponieważ surowce ze Związku Radzieckiego są dostarczane do zakładów znajdujących się w gestii polskiej w ilości mniejszej niż w poprzednich latach. Natomiast ZSRR decyduje o sposobie użytkowania surowców w zakładach przez siebie zarządzanych. Zabieg ten można nazwać

próbą uczynienia z Polski kolonii radzieckiej.

Drugi aspekt polityki gospodarczej Polski polega na przewyżczeniu trudności uzyskania kredytów zachodnich na skutek sankcji zastosowanych przez państwa zachodnie. Jest to ważna dziedzina gospodarki, gdyż około 60% importu zaopatrzeniowego pochodzi z Zachodu. Ograniczenie tego importu spowodowało unieruchomienie znacznego potencjału produkcyjnego. Zgodnie z przepisami prawa bankowego możemy uzyskać kredyty krótkoterminowe tylko wówczas, gdy nasz eksport przewyższy import. Ponieważ zwiększenie eksportu w naszych warunkach jest niemożliwe, władze zdecydowały się na obcięcie importu o 30%. Umożliwia to uzyskanie kredytów, ale powoduje dalsze ograniczenie produkcji i spadek dochodu narodowego i następnie pogorszenie zaopatrzenia rynku krajowego w niezbędne produkty, zwłaszcza dla rolnictwa, które domaga się nowych maszyn, urządzeń produkcyjnych, nawozów, ziarna siewnego, środków ochrony roślin itp. Nastąpi stagnacja w rolnictwie, brak żywności i wzrost napięcia społecznego.

Władze próbują zastosować reformę gospodarczą w ograniczonym zakresie. Można to raczej nazwać bolesnym, zabiegiem przerzucenia w pewnym stopniu na samorządne przedsiębiorstwa decyzji zwalniania ludzi. Nieudolnie działające władze nie są w stanie zahamować ogólnego spadku produkcji. Stosują natomiast półśrodki w postaci drenażu zasobów pieniężnych ludności za pomocą barbarzyńskich zwyczajów cen. Uzyskują w ten sposób tylko pozorną równowagę na rynku. Polega ona na sztucznym zrównoważeniu popytu z podażą, a więc płac i dochodów pieniężnych ludności z niewielką ilością dóbr i usług konsumpcyjnych przy wysokim poziomie cen i obfitości taniego pieniądza. Pogarsza to położenie ludności, bowiem nie może ona zaspokoić znacznej części swoich potrzeb, zwłaszcza podstawowych. Aparat produkcyjny wykorzystuje tylko część swoich mocy produkcyjnych.

Mimo zapowiedzi nie przesunięto środków produkcyjnych z sektora państwowego do rolnictwa, bo nie zdołano przełamać

partykularyzmów branżowych. Grozi to znacznym ograniczeniem podaży produktów żywnościowych.

4. Kierunki odnowy gospodarki

System nakazowo - rozdzielczy nie nadaje się do zreformowania. W systemie tym nie ma społecznej motywacji do przewyciężenia stagnacji gospodarczej. Ceny normowane nie dążą do zrównania się kosztami produkcji. Nie występuje tu tendencja do niżki kosztów, a czynniki produkcji nie są wynagradzane według ich produkcyjności krańcowej. W związku z tym ograniczona liczba wyprodukowanych i sprzedawanych po wygórowanej cenie dóbr i usług nie jest w stanie zaspokoić rosnących potrzeb konsumentów. W wyniku stosowania *polityki decydujących ogniw* od samego początku istnienia PRL, środki produkcji zostały rozdzielone między poszczególne gałęzie w sposób niekorzystny dla rozwoju gospodarki i nieodpowiadający popytowi konsumentów, opartemu na wolnym wyborze dóbr i usług. Powstały i nadal ulegają pogłębieniu dysproporcje w rozmieszczeniu siły roboczej i zakładów produkcyjnych. Występują także rażące, nieuzasadnione względami ekonomicznymi dysproporcje w wynagradzaniu pracowników. W systemie tym nie ma swobodnego ruchu elementów ekonomicznych, dzięki czemu uzyskuje się optymalny rozdział pracy i kapitału. Żadne drakońskie podwyżki cen nie wyprowadzą gospodarki z chaosu, przeciwnie spowodują dalszą lawinową, niezamierzoną inflację, rujnąjącą zarówno producentów jak i konsumentów.

Warunkiem prawidłowego wzrostu gospodarki narodowej jest proporcjonalny rozwój wszystkich działów i gałęzi produkcyjnych oraz urządzeń społecznych i kulturalnych, następnie składników tworzonego i dzielonego dochodu narodowego i wreszcie elementów gospodarki rynkowej. Oznacza to równomierny rozwój rolnictwa, leśnictwa, przemysłu, handlu, transportu, komunikacji, budownictwa gospodarczego i mieszkaniowego, rzemiosła, usług, ochrony zdrowia, oświaty i wychowania, kultury i sztuki, nauki, sportu i rekreacji.

Równomierny wzrost funduszu płac i zysków, inwestycji i środków obrotowych, konsumpcji indywidualnej i zbiorowej, importu i eksportu dóbr i usług gwarantuje najszybszy wzrost dochodu narodowego w długim okresie czasu. Na rynku, który jest najważniejszym instrumentem utrzymania równowagi dynamicznej gospodarki narodowej działa żelazne prawo popytu i podaży. Zgodnie z tym prawem tworzy się cena równowagi, która reguluje z jednej strony wielkość strumienia dóbr i usług, z drugiej zaś ilość i szybkość obiegu pieniądza, wyrażonych w postaci wydatkowanych dochodów pieniężnych ludności i innych dochodów. Rzeczywista równowaga rynkowa powstaje wówczas, gdy w gospodarce są zatrudnione wszystkie czynniki i moce produkcyjne, występuje obfitość dóbr i usług, drogi i nieliczny pieniądz, wystarczające wysokie płace robotników w sytuacji pełnego zatrudnienia siły roboczej i wystarczająco wysokie dochody pieniężne ludności, dzięki czemu potrzeby społeczeństwa są zaspokojone w optymalnej wysokości. Zaprzeczeniem takiej równowagi jest równowaga pozorna. Polska od zakończenia II wojny światowej przeżywała okresy braku równowagi bądź też znacznie krótsze okresy równowagi pozornej.

Konieczne jest konsekwentne zwiększenie wszelkimi sposobami produkcji i tylko tą drogą doprowadzenie do ukształtowania się na rynku trwałych cen równowagi, zharmonizowanych z cenami światowymi. Nie ma innego sposobu uregulowania mechanizmu rynkowego jak tylko przez konsekwentne przestrzeganie prawa popytu i podaży. Należy jak najszybciej wycofać się z zarządzania gospodarką w sposób wojskowy, likwidując sztaby i programy operacyjne, które tłumią inicjatywę przedsiębiorstw.

Kolektywna własność środków produkcji jest kulą u nogi gospodarki socjalistycznej. Zastąpi ją społeczna własność środków produkcji. W takim systemie właścicielem zakładu produkcyjnego jest cała załoga, która w pewnym stopniu bierze udział w zarządzaniu i kontroli przedsiębiorstwa. Zespół kierowniczy (menedżerzy) takiego zakładu podejmuje samodzielne decyzje dotyczące metod produkcyjnych, skali produkcji, asortymentu produkowanych dóbr i

usług, rynków zbytu i zaopatrzenia. W tym systemie środki produkcji i praca znajdują się w tych samych rękach. Samodzielne, przedsiębiorstwa współzawodniczą ze sobą na rynku, stale obniżając koszty produkcji i dostosowując je do ceny, która jest datą, rezultatem działania czynników ze strony popytu i podaży, a nie instrumentem nacisku producentów na konsumentów.

Zmiana rodzaju własności środków produkcji oznacza zmianę systemu planowania. Szczegółowy plan centralny zostaje przekształcony na prognozowanie rozwoju podstawowych elementów ekonomicznych.

W związku z reformą przedsiębiorstw należy liczyć się ze stale rosnącą liczbą bezrobotnych zwalnianych z sektora państwowego. Powstanie konieczność zatrudnienia ich w prywatnym sektorze przemysłowym, rzemiośle oraz usługach i częściowo także w rolnictwie. W związku z pilną potrzebą mechanizacji i elektryfikacji rolnictwa, będzie ono w stanie wchłonąć tylko nieznaczoną liczbę bezrobotnych. Na skutek przesunięcia znacznej liczby siły roboczej między sektorami, trzeba ułatwić sektorowi prywatnemu utworzenie dużej ilości nowych miejsc pracy. Można tego dokonać w drodze odpowiedniego ustawodawstwa, sprzyjającego rozwojowi inicjatywy indywidualnej. Zarządzenia władzy i przepisy prawne powinny ułatwić sektorowi prywatnemu zakupy na kredyt sprzętu, urządzeń i środków produkcji oraz surowców w sektorze państwowym. Można również stosować formę dzierżawy tych urządzeń. W tym celu powinny być wykorzystane na szeroką skalę prywatne kapitały, a w tym krajowe zasoby dewizowe. Władze powinny również ułatwiać import urządzeń i surowców kupowanych za granicą w formie gotówki lub na kredyt albo też przesyłanych w postaci darów. Wartościową formą pobudzenia produkcji krajowej jest tworzenie spółek międzynarodowych o mieszanym kapitale polskim i zagranicznym oraz przedsiębiorstw polonijnych, angażujących własne kapitały w produkcji krajowej.

Najważniejszym działem gospodarki narodowej o znaczeniu strategicznym jest rolnictwo. Dlatego też niezbędnym jest stworzenie odpowiednich warunków, sprzyjających szybkiemu jego rozwojowi. Zwiększone nakłady inwestycyjne zostaną skierowane na melioracje, wapnowanie, elektryfikację, mechanizację i techniczne uzbrojenie rolnictwa. Konieczne jest także znaczne zwiększenie produkcji artykułów przemysłowych dla rolnictwa. W rolnictwie indywidualnym należy położyć nacisk na rozwój hodowli, a w rolnictwie państwowym na wyspecjalizowane uprawy. Nie wolno dopuścić do tworzenia się niekorzystnych relacji cenowych dla rolnictwa, mianowicie do wysokich cen środków produkcji sprzedawanych chłopom i niskich cen skupu produktów rolnych. Właśnie takie dysproporcje cenowe hamowały rozwój rolnictwa w Polsce przez długie lata.

Reforma gospodarcza powinna doprowadzić do przekształcenia struktury zatrudnienia w poszczególnych sektorach i w całej gospodarce. Najkorzystniejszym rozwiązaniem w naszych warunkach będzie uzyskanie następujących proporcji w zatrudnieniu siły roboczej: 20% w sektorze państwowym, 40% w sektorze społecznym i spółdzielczym, 40% w sektorze prywatnym rolniczym i nierolniczym.

Jednym z warunków szybkiej odnowy gospodarczej kraju jest przyznanie Polsce moratorium przez naszych zagranicznych wierzycieli, dotyczące obniżenia oprocentowania, przesunięcia terminów rat płatniczych, umorzenia części długów oraz innych ulg w stosunkach kredytowych. Pozwoli to Polsce osiągnąć własnymi siłami stabilizację gospodarki narodowej i osiągnięcie równowagi w handlu zagranicznym.

W celu przywrócenia równowagi bilansu płatniczego i handlowego byłoby wskazane, aby Polska została ponownie członkiem międzynarodowego *Funduszu Walutowego*. Uzyskamy wówczas pomoc na cele stabilizacji naszej waluty, współpracy walutowej, zwłaszcza w kierunku wyeliminowania ograniczeń dewizowych i przywrócenia w ten sposób korzystnej wymiany

międzynarodowej z wielu krajami, co umożliwi nam przyspieszenie odnowy kraju, zwłaszcza uzdrowienie aparatu produkcyjnego. Polska wystąpiła z *Funduszu* w 1950 roku. Należy podjąć energiczne działania w tym kierunku, pozbywszy się sporów ideologicznych i politycznych.

Przy odnowie gospodarczej kraju pomocne będą niezależne związki zawodowe, broniące interesów ludzi pracy (robotników, rolników i inteligencji pracującej). Konieczna jest także znaczna rozbudowa samorządu terytorialnego i gospodarczego oraz ograniczenie funkcji państwa do sprawowania centralnej administracji, polityki zagranicznej, ochrony bezpieczeństwa kraju i obywateli oraz prognozowania gospodarczego. Państwo zarządza jedynie swoim sektorem gospodarczym (górnictwem, hutnictwem, komunikacją, przemysłem ciężkim i zbrojeniowym).

Polsce potrzebny jest śmiały, szeroko zakrojony manewr całym systemem, a nie ograniczone reformy, hamowane względami doktrynalnymi, które nie są w stanie ruszyć z marazmu gospodarki narodowej. Wówczas, gdy wzmocnimy nasz potencjał gospodarczy, będziemy wysoko cenieni zarówno przez państwa Wschodu jak i Zachodu. W akcji odnowy trzeba liczyć przede wszystkim na własne siły, oryginalny program pobudzenia gospodarki efektywną pracą całego narodu oraz wykorzystać własną wyobraźnię i myśl ekonomiczną.